

Chór Dana... zniewieściał...



Chór Dana w nowym składzie. Stoją od lewej pp.: Władysław Dan, Tadeusz Bogdanowicz, Hanna Brzezińska, Waclaw Brzeziński jr., Tadeusz Jastowski i Adam Nowicki.

MŚCICIELE



Dziesięć lat chłopaki się mężnie trzymali. Mężnie, to znaczy, że z samych „mężów“ się składali, żadnej niewiasty do swego chóru nawet na krok nie dopuszczając. A na jedenasty rok... nie wytrzymali... Do Chóru Dana wtargnęła... kobieta...

Biore na spytki samego pana Dana, czyli skądinąd Władzia Daniłowskiego, jak do tego doszło...

Przyznaje się do porażki. Nie chce jej ukrywać. Mówi:

— Broniliśmy się bohatercko przeciw „zniewieściałości“ długie dziesięć lat, jako ta Troja przed firekami. Ale zdarzyło się, że jeden z naszych towarzyszy broni, słusznie tak zwany Mieczysław Fogg (fogg znaczy po angielsku — mgła) rozwinął się pewnego pięknego ranka, a raczej poprostu zwinął... Potrzeba było innego barytona. — Wkrótce „napatoczył“ się doskonały baryton, młody pan Waclaw Brzeziński junior, którego senior, czyli ojciec rodzony, był znakomitym śpiewakiem operowym. Więc już sama dziedziczność predestynowała Wacia na śpiewaka. Zaliczyłem go do naszego chóru, wcale nie wiedząc, że jest... kontem...

— Co? — zapytałem z przerażeniem — cóż to znów za „podwójne życie“?

— Błagam pana, niech mi pan nie przerywa... Okazał się koniem... trojańskim...

— Nie rozumiem... Grecy mu z brzucha powytazili?

— Nie... Siostra...

— Nie rozumiem...?

— Mój Boże przecież ja tylko w przenośni to mówię. Na próby zaczęła z nim siostra przychodzić. Wie pan, ta znana artystka dramatyczna i filmowa, Hanna Brzezińska. I niech pan sobie wyobrazi, pewnego dnia oświadczyła mi, że chce z nami śpiewać. Proszę, niech pani spróbuje, mówię przez grzeczność, bo wiem, że nie z tego nie będzie... Okazało się jednak, że to rzeczywiście ciekawe... daje moc interesujących możliwości, zgola nie przewidzianych. Skala moich pomysłów harmonizacyjno-instrumentacyjnych (uff!) wzrosła kolosalnie. Mogę wprowadzać dialogi. Słowem, jestem zachwycony...

— A ja dopiero — woła sprawczyni tego wielkiego przewrotu, która właśnie przybyła — rzuciłam scenę, najponętniejsze propozycje. Chcę zostać „danistką“! A teraz niech pan posłucha...

I tu mi „dańcy“ zanucili kilka piosenek takich ślicznych, że naby trudno sobie wyobrazić coś wspanialszego. Wystarczy posłuchać, jak panna Hanna dziwnie miauczy w zakończeniu „Serenady murzyńskiej“, jaki ponętny jest jej z chórem Dana „Współczesny romans“, jak powabny wreszcie jest „Ostatni uśmiech“, jaki mi posłała na pożegnanie, by tego nigdy, nigdy nie zapomnieć.

Pojechali... Wnet usłyszysz ich Polska cała, a w sierpniu i — Litwa...

Хор Дана... с женщиной...



Хор Дана в новом составе. Слева на право: Владислав Дан, Тадеуш Богданович, Ханна Бжезинская, Вацлав Бжезинский-младший., Тадеуш Ясловский и Адам Новицкий.

MUSICIELE



Десять лет парни храбрились, храбрились, то есть состояли только из "мужчин", не пуская в свой хор ни одной женщины даже на шаг. А на одиннадцатый год... они не выдержали... В хор Дана ворвалась женщина...

Я спросил самого господина Дана, то есть Владислава Даниловского, как это произошло...

Он признает поражение. Он не хочет этого скрывать. Он говорит:

- Мы героически защищались от "женственности" долгих десять лет, как Троя от греков... - Но случилось так, что один из наших товарищей по оружию, по праву так называемый Мечислав Фогг (fogg означает по - английски-туман) развеялся в одно прекрасное утро, вернее, просто сбежал..... Нужен был другой баритон. Вскоре появился отличный баритон, молодой пан Вацлав Бжезинский-младший, чей старший, то есть родной отец, был прекрасным оперным певцом. Так что само наследство предопределило Вацлаву быть певцом. Я включил его в наш хор, совершенно не подозревая, что он... конь.....

- Что, - в ужасе спросил я, - что это опять за "двойная жизнь"?

- Умоляю вас, не перебивайте меня.....

Он оказался конем... троянским конем...

- Я не понимаю... Греки вылезли из его желудка?

- Нет... Сестра...

- Я не понимаю...?

- Боже мой, я говорю только образно. Его сестра стала приходиться с ним на репетиции. Знаете, это знаменитая артистка драмы и кино Ханна Бжезинская. И вот представьте себе, однажды она заявила мне, что хочет петь с нами. Пожалуйста, попробуйте, - говорю я из вежливости, потому что знаю, что ничего не получится... Однако оказалось, что это действительно интересно... Это дает силу интересных возможностей, которых совсем не предвиделось, Масштаб моих гармонизационных и инструментальных идей (уфф!) вырос колоссально. Я могу вводить диалоги. Одним словом, я в восторге...

- А я, - восклицает виновница этого великого переворота, только что появившаяся, - я бросила сцену, самые выгодные предложения. Я хочу остаться "данисткой"! А теперь послушайте...

И вот "дансы" спели мне несколько песен, таких красивых, что трудно себе представить что-нибудь более чудесное. Послушайте, как причудливо мяукает мисс Ханна в конце "Серенады негра", как она соблазнительна с Даном в «Современном романсе», как очаровательна, наконец, «Последняя улыбка», которую она прислала мне на прощание, чтобы я никогда, никогда ее не забыл.

И они ушли... Скоро их услышит вся Польша, в августе и - Литва....